Nr. 90 Kraków, sobota 20 kwietnia 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką. W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 54.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p. Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Czesi wyrażają nieufność wobec Buriana.

Wymordowanie 3 szwadronów ułanów polskich. — Proklamowanie republiki białoruskiej. — Na Zachodzie sytuacya bez zmiany.

Przesilenie zewnętrzne i wewnętrzne.

(Koresp. „Naprzodu").

Wiedeń, 18 kwietnia.

Przesilenie, wywołane dymisyą hr. Czernina, przez nominacyę bar. Buriana bynajmniej się nie zakończyło, raczej zaczęło się dopiero na dobre i to nietylko w dziedzinie polityki zewnęrznej, lecz i wewnętrznej.

Zastąpienie hr. Czernina bar. Burianem nie może wpłynąć korzystnie na stosunki wewnętrzne monarchii.

Nagły upadek hr. Czernina wywołał wśród Niemców austryackich niesłychaną konsternacyę i oburzenie. W niektórych miastach na prowincyi wywieszono czarne chorągwie. W kołach parlamentarnych padły głosy niezwykle ostre przeciw „czynnikom nieodpowiedzialnym", których intrygi obaliły hr. Czernina. W przeciwieństwie do deklaracyi, wydanej z powodu oświadczenia dra Seidlera wobec Czechów, mającego na celu osłabienie ataków przeciw tym ostatnim w mowie hr. Czernina z 2 kwietnia, która to deklaracya stała mimo wszystko na gruncie patryotyzmu austryackiego bez zastrzeżeń, oświadczono teraz wyraźnie w niemiecko-narodowych stronnictwach, że stosunek Niemców do państwa jest zależny od zachowania się państwa wobec Niemców.

Nominacyę bar. Buriana niemieckie stronnictwa burżuazyjne przyjęły z wielką rezerwą ze względu na jego chłodniejszy stosunek do Berlina.

Z drugiej strony nowy minister spraw zagranicznych jest człowiekiem ery Tisza—Stuergkh, do której niemiecka burżuazya wzdycha z utęsknieniem. Bar. Burian, podobnie jak jego mistrz, Tisza, jest zwolennikiem dualizmu madziarsko-niemieckiego w monarchii, hegemonii madziarskiej w Zalitawii i niemieckiej w Przedlitawii.

Nadzieje związane z tego powodu z kursem politycznym, zainaugurowanym przez nominacyę bar. Buriana, nie pozwalają niemieckim stronnictwom mieszczańskim przejść wobec tego ostatniego do wyraźnej opozycyi.

Natomiast socyaliści niemieccy zapowiedzieli odrazu najostrzejszą walkę przeciw przyjacielowi Tiszy.

Z pośród stronnictw słowiańskich Czesi i połudn. Słowianie mają z bar. Burianem i reprezentowanym przez niego systemem rządowym stare porachunki i teraz też będą go zwalczać z największą energią.

Wiadoma jest fatalna rola, jaką bar. Burian odegrał w sprawie polskiej w latach 1915 i 1916. Do popicrnia go w chwili obecnej Polacy nie mają żadnego powodu. Mogliby to chyba czynić na złość Ukraińcom, którzy od żadnego Węgra na Ballplatzu nie mogą się niczego dobrego spodziewać. Toteż p. Wassilko grozi już, że wygłodzony Wiedeń nie zobaczy zboża ukraińskiego, jeśliby kurs polityczny hr. Czernina wobec Ukrainy w sprawie Chełmszczyzny i Galicyi wschodniej uległ zmianie.

W ostatecznym rezultacie nominacya bar. Buriana nie wywołała nigdzie w Przedlitawii zadowolenia.

Największe zawikłania grożą na Węgrzech. Bar. Burian został ministrem spraw zagranicznych bez wiedzy i wbrew woli rządu węgierskiego, który też bezzwłocznie wyciągnął stąd konsekwencye i podał się do dymisyi.

Grozi powrót Tiszy do władzy, a temsamem powrót bezwzględnej reakcyi oligarchicznej i ujarzmienia wszelkiego postępu demokratycznego.

Przeciw temu podnosi się z całą siłą nietylko klasa robotnicza, zagrożona w swych najżywotniejszych interesach, nie tylko cała radykalna burżuazya, grupująca się dokoła partyi niezawisłości, ale nawet bardzo umiarkowana party konstytucyjna r. 1848, na której opierał się rząd p. Wekerlego.

Tacy obrońcy ładu i porządku i przeciwnicy metod bolszewickich, jak hr. Andrassy, grożą wręcz nieobliczalnymi skutkami.

Trzeba mieć przytem na uwadze, że rozbicie Rosyi, zmiażdżenie Serbii i Rumunii, wzmogło poczucie własnej siły wśród Węgrów.

Wskutek przesilenia na Ballplatzu także rokowania austro-polskie uległy odroczeniu na czas nieokreślony. Także wyprawa ks. Janusza Radziwiłła do Berlina nie doszła do skutku.

Szanse znalezienia jakiegoś „modus vivendi" z mocarstwami centralnemi maleją coraz bardziej. Aneksyonizm niemiecki tryumfuje na całej linii. Obcięcie wschodniej granicy Królestwa jest w zasadzie postanowione; tylko szczegóły są sporne. Słychać, że Niemcy chcą także zagarnąć bezpośrednio pod swe panowanie południową Suwalszczyznę i Białostockie z częścią Grodzieńszczyzny i utworzyć w ten sposób korytarz łączący ich z Ukrainą i odcinający Polskę od Litwy.

Wszystko to są tylko rektyfikacye granic, broń Boże nie nowy podział Polski — twierdzą niemieckie koła rządowe.

Potakuje im zaś osławiona większość Reichstagu z 19 lipca, wyjąwszy socyalistów i coraz to bardziej topniejącą garstkę centrowców i postępowców.

Burian stara się zamanifestować swoją wierność sprzymierzeńcowi.

Protest Czechów: „Do nowego ministra nie mamy zaufania".

Czy nominacya barona Buriana zmieni coś w sytuacyi politycznej wewnętrznej lub zewnętrznej?

Wszelkie początkowe oznaki, oświadczenia dra Seidlera i samego nowego ministra spraw zagranicznych — wskazują, że nie.

Dr Seidler wyraźnie zapowiedział posłom niemieckim, że **absolutnie nie jest zamierzona żadna zmiana kursu w wewnętrznej polityce** i że wszyscy, którzy zbawienia swego oczekują od koalicyi będą uważani za wrogów państwa.

Baron Burian telegrafował do kanclerza państwa niemieckiego hr. Hertlinga **w nadzwyczaj serdecznym tonie, wskazując na sojusz austro-niemiecki** jako podstawę swego politycznego myślenia i czucia.

W tych dniach, **a więc natychmiast po swej nominacyi**, wybiera się bar. Burian złożyć uszanowanie cesarzowi i kanclerzowi Niemiec.

Z okazyi objęcia urzędowania powitał nowy minister spraw zagranicznych swych urzędników znamienną przemową, w której zapewnia,

że jego polityka będzie miała te same cele na oku, co polityka hr. Czernina.

Przytem kładł znów nacisk na **nierozerwalność sojuszu z Niemcami i na konieczność prowadzenia dalszej wojny z wytężeniem wszystkich sił.**

Zważymy nakoniec, że prasa w Niemczech, z nielicznemi wyjątkami wita barona **Buriana** życzliwie. A i prasa wiedeńska — mimo pewnego wzburzenia wśród niemieckich narodowców — traktuje Buriana coraz bardziej życzliwie.

Zrozumieli to **przedewszystkiem Czesi i poł. Słowianie**, przeciwko którym najbardziej zwracało się zatrute ostrze polityki hr. Czernina, a którzy niczego lepszego, po jego następcy się nie spodziewają.

Ostatnio prezydyum związku czeskiego i klubu południowo-słowiańskiego ogłosiło oficyalny komunikat, w którem prócz potępienia dla polityki „pokojowej" i obłudy hr. Czernina czytamy:

Do nowego ministra spraw zagranicznych nie mamy zaufania ze względu na jego przeszłość i na fakt, że pozostaje on pod wpływem Węgier i wyrażamy obawę, że i on, **podobnie, jak hr. Czernin, zamiast trzymać się taktyki samoistnej, wskazanej najbardziej ze względu na gorące pragnienie pokoju wszystkich ludów Austro-Węgier, prowadzić będzie politykę pod wpływem obcym, politykę, broniącą interesów obcych".**

Czeska solidarność; minister bar. Trnka a zjazd w Pradze.

„Wiener Allg. Ztg." donosi, że były minister robót publicznych bar. dr. Trnka złożony został z urzędu technicznego inspektora uwojskowionych przedsiębiorstw przemysłowych. Odebrano mu przytem tytuł i pobory generał-inżyniera pospolitego ruszenia.

Zarządzenie to nastąpiło podobno, z powodu depeszy, którą br. Trnka wystosował do czeskiego zgromadzenia demonstracyjnego ubiegłej soboty. W depeszy tej usprawiedliwiał swoją nieobecność chorobą i dał wyraz nadziei, **że zgromadzenie będzie potężną demonstracyą narodowej jedności i politycznej dojrzałości narodu czeskiego** i że przyczyni się do zapewnienia i osiągnięcia szczęśliwej i świetnej przyszłości, do jakiej ciężko doświadczony naród czeski pełne prawo posiada.

Akcya zapomogowa w Krakowie.

Z Miejskiej Rady Gospodarczej.

Wczoraj obradowała, przy licznym udziale członków, Miejska Rada Gospodarcza, pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Rollego. Na porządku dziennym było sprawozdanie o akcyi zapomogowej, które złożył starszy radca magistratu p. dr Sikorski. Ze sprawozdania tego wynika, że akcya zapomogowa za pomocą bonów, przyniosła ludności pewne korzyści. Już od września 1916 r. magistrat zapoczątkował z subwencyi państwowych akcyę pomocniczą dla młodzieży i kuchni obywatelskich. Należy stwierdzić, że zwłaszcza dla ratowania dzieci i młodzieży, nie żałowano pieniędzy i sprawa ta ma w p. prez. Rollem bardzo gorącego orędownika. W okresie od września 1917 r. do czasu rozpoczęcia akcyi za pomocą bonów, t. zn. przez 11 miesięcy wydano 1 milion 203 tysięcy 882 K. Z tej sumy

przeszło pół miliona dla dzieci i młodzieży.

W drugim kwartale 1917 r. akcya zapomogowa obejmowała zaledwie 37.200 osób. Już w trzecim kwartale korzysta 136.620 osób z pomocy państwowej. Wprowadzony system bonów na mięso, kartofle, jaja i chleb, dał ludności za 6 milionów 540 tysięcy 659 K tych artykułów, z tej sumy prawie za milion koron mięsa.

Z kuchni wojennych, czerpiących fundusze z tego samego źródła, w sumie przeszło 1 miliona koron, korzystało w ciągu dziesięciu miesięcy 119.670 osób. Kuchnie te wydają obiady i kolacye, kiedy w innych miastach, np. we Lwowie lub Wiedniu kolacyi się nie gotuje.

W pierwszym kwartale 1918 r. wydano z subwencyi państwowej 3 miliony 78 tysięcy koron, a korzysta z bonów obecnie stale 115.163 osób, po wykluczeniu tych wszystkich, którym z tytułu majątkowego pomoc się nie należy. Pieniądze te bowiem są przeznaczone dla ludności najuboższej, która w Krakowie stanowi obecnie 60 proc. mieszkańców.

Z dziesięciu milionów, które magistrat otrzymał od rządu dla wspomożenia ludności,

wydano do 30 marca 1918 r. 9 milionów 619 tysięcy 612 K,

a bonów rozdano między ludność 15 milionów 846 tysięcy 709.

W dyskusyi zabrał głos

tow. dr Bobrowski.

Przyznaje, że akcya zapomogowa dała ludności korzyści, jednakże rozliczywszy tę sumę pieniędzy na ilość osób, przekonamy się, że na głowę wypadnie zaledwie 8 K, kiedy np. w powiecie chrzanowskim wypada przeszło 10 K, a wiadomo, że w Krakowie życie jest droższe, jak na prowincyi. Milion koron danych przez rząd, miesięcznie, w obecnych czasach, kiedy system gospodarki rządowej zbankrutował, nie może wystarczyć. Żeby ratować ludność przed aktami rozpaczy, należy jej przyjść z wydatniejszą pomocą i **gmina nie może szczędzić pieniędzy, chociażby ta akcya miała kosztować nawet dwa miliony koron miesięcznie.** Zwłaszcza należy liczyć się z pewnikiem, że frekwencya w kuchniach wzrośnie i kuchnie te muszą być zaopatrzone, bo żywią tak dorosłych, jak i młodzież i dzieci bardzo wydatnie.

Przemawiali dr L a n d a u, który popiera wniosek dra Bobrowskiego i stwierdza, że w zakładach dobroczynnych dla starców, sierót i td. są bardzo poważne braki aprowizacyjne, którym należy zapobiedz. Dr S c h n e i d e r wyraża słowa uznania, tak prezydyum, p. Rollemu, jak drowi Sikorskiemu i p. Czarneckiemu za kierowanie akcyą bonową i prowadzenie kuchni. Mimo niesłychanie ciężkich warunków, kuchnie nie przestały funkcyonować ani na jeden dzień i jest nadzieja, iż przetrwają najcięższy okres przednowku do nowych zbiorów.

P. W a j d a stwierdza, że zakład obrotu bydłem, od dziesięciu dni nie przydziela rzeźnikom mięsa i nie pozwala odkupywać na własną rękę, w **następstwie czego grozi Krakowowi oprócz innych braków,** [illegible] **brak mięsa.** Na ten temat przemawiali liczni mowcy, stwierdzono, że mięso zabiera armia, różne władze wojskowe w kraju, a dla ludności cywilnej mięsa brakuje.

Tow. Kłuszyńska

przedewszystkiem apeluje do prezydenta, **żeby wglądnął w gospodarkę rzeźników krakowskich.** Wiadomo, jakie trudności robili wojenney centrali, kiedy otwierała jatki z tańszem mięsem dla ludności. Rzeźnicy nie chcą przyjmować od ludności bonów na mięso, **sprzedają uprzywilejowanym po kilka kg. mięsa,** po niesłychanie wygórowanych cenach, a kobietę, któraby się odważyła przyjść z bonami, **traktuje się jak żebraczkę.** Temu należy raz koniec położyć. Magistrat ma prawo zamknąć wszystkie jatki i mięso sprzedawać we własnym zarządzie i do tego będzie musiało przyjść. Rzeźnicy prowokują ciężko dotkniętą [illegible] ludność i

Akcyę bonową należy rozszerzyć.

Czem są trzy miliony, jeżeli ludność można ochronić przed rozpaczą. W Galicyi należy za wszelką cenę utrzymać spokój, chociażby nie był po myśli różnych czynników. Tow. Kłuszyńska proponuje, żeby na kartofle wydano 20 hal. bony na 1 kg., 5-koronowe bony na 1 kg. na mięso kupowane u rzeźników, 10-K bony na 1 kg. słoniny i na chleb w wysokości 80 proc. ceny chleba, gdyby się udało magistratowi zdobyć potrzebną mąkę.

Tow. Kluczka

wyraża życzenie, żeby bonami objęto kuchnie personalne kolejarzy. Kolejarze ponieśli na wojnie ciężkie straty na mieniu i zdrowiu przez pracę, przechodzącą ich siły. Żali się, że kolejarze krakowscy nie mogli zrealizować kart dodatkowych na cukier, bo cukru do Krakowa nie posłano, chociaż wszędzie indziej kolejarze karty zrealizowali. Uprasza prezydenta, żeby się tą sprawą zajął.

Zabierali głos jeszcze radcy: K o z ł o w s k i o bonach dla urzędników i nieobywatelskiem postępowaniu rzeźników, W i e l g u s i K o s o b u d z k i.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się w przyszłym tygodniu, po powrocie prezydenta Federowicza z Wiednia.

Na Zachodzie.

O ile można wnioskować z dotychczasowych komunikatów niemieckich

to nowe uderzenie niemieckie na północny wschód i na wschód od Ypres, jest niczem innem, jak tylko zajmowaniem bez walki dobrowolnie opuszczonych angielskich pozycyi.

Nie może być mowy o stylistycznie fałszywem **zrozumieniu niemieckiego komunikatu, który wyraźnie powiada:**

„Nieprzyjaciel pozostawił nam wczoraj wielkie części ziemi flandryjskiej, okupionej przezeń olbrzymimi ofiarami podczas trwających miesiącami zmagań. Armia generała Sixta von Armin, napierając ostro na cofającego się krok po kroku nieprzyjaciela, wzięła Poel Kapelle, Langemarck i Zonnebecke i wyparła nieprzyjaciela aż poza potok Steen".

Komunikat niemiecki można rozumieć tylko, jako dobrowolne cofanie się wojsk angielskich do innych pozycyi obronnych.

Omówienie tego faktu odkładamy do jednego z najbliższych numerów.

W walkach pod Ipres biorą udział ciężkie austryackie moździerze i haubice.

Na południe od jeziora Planckart, atak niemiecki spotkał się z tak silnym kontratakiem angielskim, że nie zdołał się posunąć w tym odcinku ani kroku naprzód.

Na północ od rzeki Lys trwają tylko gwałtowne walki lokalne piechoty i artyleryi.

Po obu stronach Somme, a szczególnie pod Moreuil i Montdidier silna walka ogniowa.

Pozatem wzdłuż całego frontu lokalne przedsięwzięcia piechoty francuskiej i niemieckiej.

„Republika białoruska".

Białoruś proklamuje swą niezależność i określa swe granice..

W „Homanie", piśmie białoruskiem, wydawanem w Wilnie za poparciem sfer okupacyjnych, zamieszczono odezwę, którą wydała **„Rada białoruskiej republiki ludowej".** Odezwa brzmi tak:

Od tej chwili białoruska republika ludowa **ogłasza się za państwo niezależne i wolne.** Ludy Białorusi same, za pośrednictwem swego sejmu ustawodawczego, określą przyszłe związki państwowe Białorusi.

Na mocy niniejszego rząd białoruski republiki ludowej ma wejść w stosunki z zainteresowanemi stronami, proponując im **rewizyę tej części traktatu brzeskiego, która dotyczy Białorusi** i podpisać pokój ze wszystkiemi wojującemi państwami.

Białoruska republika ludowa powinna objąć wszystkie ziemie, gdzie mieszka i ma liczebną przewagę naród białoruski, a mianowicie: **Mohylewszczyznę, części białoruskie Mińszczyzny, Grodzieńszczyzny (z Grodnem, Białymstokiem i in.), Wileńszczyzny, Witebszczyzny, gub. smoleńskiej, czernihowskiej i innych sąsiednich, zamieszkałych przez Białorusinów (!?).**

Nowa republika zaczęła już mianować dygnitarzy. „Homan" donosi, że zamianowano między innymi przedstawiciela Białorusi przy rządzie — republiki besarabskiej (!).

Z Królestwa.

Termin zwołania Rady stanu.

Wedle „Kur. Warsz." termin zwołania Rady stanu ustanowiono na 3 maja.

Mianowania.

Biuro Wolffa donosi: Ministrem handlu i przemysłu zamianowała polska Rada regencyjna B. Broniewskiego. Pod względem politycznym należy do zjednoczenia samodzielności (Klub międzypartyjny).

Równocześnie ogłasza polska gazeta urzędowa „Monitor" nominacyę naczelnika warszawskiej milicyi, Fr. ks. Radziwiłła, dyrektorem, zaś pułk. Legionów, Januszajtisa, wicedyrektorem komisyi wojskowej rządu polskiego.

Znany historyk i profesor uniwersytetu lwowskiego Bronisław D e m b i ń s k i zamianowany został podsekretarzem w ministerstwie wyznań i oświaty.

Z ostatniej chwili.

Czerwony sztandar rosyjską flagą.

Berlin, 19 kwietnia.

B. Wolffa: **Komisaryat ludowy dla spraw zagranicznych w Moskwie ogłasza następującą depeszę iskrową: Centralny komitet delgatów R. R. Ż. i chłopów ustanowił jako narodową flagę wojenną rosyjskiej republiki czerwoną flagę z napisem złotemi głoskami: Rosyjska socyalistyczna federacyjna radykalna republika", która to flaga ma służyć także jako oznaka dla okrętów wojennych rosyjskich.**

Sytucya na zachodzie.

Rotterdam, 19 kwietnia.

„Manchester Guardian" pisze: Wiadomości z frontu stały się stanowczo korzystniejszemi. Co się tyczy odwrotu koło Ypern, decyzyę do tego powzięto skoro tylko przez utratę Nieuwe Eglise upadek Bailleul stał się pewnym. Odwrót jest raczej powagą sytuacyi z końcem ostatniego tygodnia, niż że sytuacya jest jeszcze teraz niebezpieczna.

Opór rewolucyonistów w Rosyi południowej.

„Temps" donosi, że od zajęcia Połtawy przez Niemców opór oddziałów rewolucyjnych urasta do coraz poważniejszych rozmiarów.

Sprawy partyjne.

Zebranie mężów zaufania P. P. S. D. w Krakowie odbędzie się w piątek o g. 7 w Związku.

„Lutnia robotnicza". Uprasza się wszystkich towarzyszów-śpiewaków, którzy kiedykolwiek brali udział w chórze, aby zechcieli się zgłosić w niedzielę, 21 b. m. u tow. Widlińskiego, od godz. 11 do 1-szej w południe w Związku Stow. robotniczych, Dunajewskiego 5, III., a to celem zorganizowania chóru na dzień 1 maja.

Wycieczka Koła Młodzieży Polskiej Z. M. R. odbędzie się w niedzielę, 21 b. m.; punkt zborny Dunajewskiego 5 o 2-giej po południu.

KRONIKA.

Kraków, piątek 19 kwietnia.

Poufne zebranie Rady miejskiej. Wczoraj odbyło się w Magistracie poufne zebranie Rady miejskiej pod przewodnictwem wicepr. Rollego, na którem omawiano ostatnie wypadki w naszem mieście. Dyskusya wykazała potrzebę skupienia sił i zachowania spokoju wobec obecnych wypadków i ciężkich niedomagań aprowizacyjnych. Poruszono też kwestyę uchronienia dzieci od ulicznych demonstracyi. Posiedzenie skończyło się o g. 11 i pół w nocy.

Komunikat Rady jutro podamy.

Fasola. Wojenny Zakład obrotu zbożem dostarczył gminie 1000 kg fasoli do sadzenia. Zgłaszać się należy po zakupno w Wydziale III, drzwi Nr. 24 Magistratu.

Biura odzieżowe. Z dniem 23 b. m. Krajowy zakład odzieży otwiera w mieście 15 biur badania zapotrzebowania odzieży, obuwia i bielizny. Biura te mieszczą się w lokalach biur okręgowych dla kontroli spożycia mąki i t. p. i urzędować będą codziennie (z wyjątkiem świąt) od g. 4—7 po poł. Biura te będą teraz w y ł ą c z n i e uprawnione do wydawania poświadczeń zapotrzebowania.

Pogrzeb zmarłego nagle w hotelu Mellera odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale ludności żydowskiej.

Nagły zgon. We środę w południe umarła nagle przed domem rodziców w ulicy św. Filipa 2, ś. p. Elżbieta Lempartówna, córka majstra szklarskiego, uczenica, licząca lat 13.

Zasłabnięcie. We środę około godziny ósmej wieczorem zasłabła nagle na placu przed hotelem Krakowskim u wylotu ulicy Biskupiej 16-letnia uczenica kursów buchalteryjnych Genowefa Chrząszczówna; wezwano lekarza pogotowia, który ją zaopatrzył, a następnie przewiózł do szpitala św. Łazarza. Stan jej zdrowia jest bardzo ciężki.

Wypadki kolejowe. Dnia 18 nad ranem zderzył się pociąg towarowy z pociągiem drugim na stacyi w Bierzanowie. Obecnie donoszą nam o nowej katastrofie: Koło Ropczyc wykoleił się pociąg, przyczem ponosły śmierć 4 kobiety i konduktor. Ofiarą padł również transport bydła Wojennej Centrali handlowej w Krakowie.

Koncert Riccardy Pienerth, który odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. w sali „Sokoła", obudził u nas żywe zainteresowanie. Wytworna śpiewaczka wiedeńskiej opery ludowej wybrała na pierwszy swój występ najlepsze swe partye operowe, w których zyskała za granicą pełne uznanie, a więc arye z „Butterfly", „Cyganeryi", „Toski", „Carmen". W koncercie współdziała prof. Wł. Syrek, który odegra kompozycye Chopina, Schuberta i Kreislera. Akompaniament objął profesor St. Lipski. Początek koncertu o g. 8 wieczór. Bilety u Rudnickiego, Linia A—B.

Kierownictwo teatru miejskiego we Lwowie. Na wczorajszem posiedzeniu tymczasowej Rady miejskiej we Lwowie przystąpiono do mianowania kierownika teatru we Lwowie. O stanowisko to ubiegało się dwóch kadydatów: dr T. Konczyński i R. Żelazowski.

Na 63 głosujących, otrzymał p. Żelazowski 47 głosów.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Śluby dębnickie".
Sobota: „Róża Stambułu".
Niedziela: po poł. o godz. 3: „Królowa przedmieścia"; — wieczorem „Na linii bojowej".

Chłopi ukraińscy wymordowali 3 szwadrony polskich ułanów.

Tragedya ułanów polskich.

Od osoby, przybyłej z Podola, otrzymał „Kuryer Lwowski" następujące informacye, które podajemy na odpowiedzialność owej osoby i „Kur. Lwowskiego". Na wszelki wypadek podkreślamy, że wiadomość ta na razie prywatna i nie znalazła jeszcze potwierdzenia.

W Winnicy koło Niemirowa i sąsiednich wsiach Dzwoniuchach i Żórawlówce kwaterowały cztery szwadrony ułanów z korpusu Michelisa w sile około 600 ludzi. W ostatnich tygodniach znalazł się oddział ten w krytycznem położeniu z powodu braku środków żywności i postanowił żywność zarekwirować, płacąc gotówką.

Mimo, że ofiarowano wysokie ceny, chłopi odpowiedzieli odmownie i **zebrawszy się w gromadzie, liczącej 6.000 osób, uzbrojeni w cepy, widły, karabiny maszynowe i kulomioty, napadli w dniu 13 kwietnia na 3 szwadrony ułanów i znieśli je zupełnie.**

Ułani bronili się z niezwykłą odwagą i zaciekłością, strzelali, dopóki starczyło ładunków, wreszcie nawiązali pertraktacye z chłopami, złożyli broń, poczem tak zwani kozacy mieli ich, jako jeńców, konwojować do Winnicy.

Wówczas

chłopi rzucili się na bezbronnych i wybili ułanów 2 szwadronów do nogi.

Roznamiętnione baby rzucały się na mordowanych, zdzierały z nich mundury i rannym wykłówały oczy.

Na pomoc nieszczęśliwym towarzyszom ruszyli ułani trzeciego szwadronu,

którzy rychło podzielili los tamtych.

Pewną ilość ciężko rannych przywieziono do Niemirowa i złożono w szpitalach. **Ludność wywlokła ich stamtąd i dobijała na ulicach.**

Ukraina.

Ugoda wojska polskiego z republiką ukraińską.

Kijów, w kwietniu.

Między reprezentantami wojsk polskich na Ukrainie (2-go korpusu) a rządem republiki ukraińskiej została zawarta ugoda, na mocy której:

1. Republika ukraińska uznaje neutralność oddziałów polskich, gwarantując im gościnę na swych ziemiach i zapewniając opuszczenie kraju z bronią w ręku w odpowiednim momencie.

2. Oddaje jako teren dyslokacyi wojsk polskich część gubernii Czernichowskiej, między Rzeczycą, Homlem, Nowozybrowem i Horodnią.

3. Zapewnia możność utrzymania istniejących materyałów wojennych.

4. Ustala sposób załatwiania spraw sądownictwa.

5. Gwarantuje zaprowiantowanie oddziałów według norm, obowiązujących własne oddziały.

6. Zezwala w razie braku dostatecznego dowozu na rekwirowanie zapasów z tem tylko zastrzeżeniem, aby rekwizycye były dokonywane za wiedzą i rozkazem przynajmniej pułkownika.

7. Uznaje prawo oddziałów polskich do normowania wewnętrznej służby garnizonowej i obronnej z tem, że akcye bojowe dokonywane być mają z wiedzą i wolą sztabu ukraińskiego.

8. Ustanawia środki łączności wewnętrznej i porozumiewanie się na zewnątrz przez użycie czernichowskiej stacyi radiotelegraficznej z wiadomością tamtejszych władz ukraińskich.

Załatwienie spraw, wynikających z tej ugody, miało nastąpić do 10-go kwietnia. L.

Zwalnianie starszych żołnierzy Muśnickiego.

Zwalnianie starszych żołnierzy Muśnickiego.

Warszawski „Monitor polski", Nr. 45, z dnia 13 kwietnia donosi:

„Na skutek porozumienia się rządu polskiego z przedstawicielami głównej kwatery niemieckiej, przybędzie po 15 kwietnia z pierwszego polskiego korpusu (generał-porucznika Dowbor-Muśnickiego) 1000 ludzi, wybranych przez komendę korpusu polskiego z pośród najstarszych roczników, do Mińska Mazowieckiego, w celu zwolnienia ich do miejsc stałego zamieszkania. Żołnierze ci przybędą do Mińska Mazowieckiego z bronią, która tamże będzie złożona polskiemu oddziałowi do dyspozycyi polskiej siły zbrojnej.

W sprawie pierwszego korpusu polskiego pomiędzy czynnikami miarodajnymi trwają rokowania, rezultatów których oczekiwać należy w najbliższych dniach.

Perspektywa hegemonii niemieckiej, a obawy neutraln.ych

Co się stanie ze Szwajcaryą?

Korespondencya z Zurychu, umieszczona we wtorkowem wydaniu berlińskiego „Lokal-Anzeigera" donosi:

„Nie można powiedzieć, że wielkie zwycięstwa armii niemieckiej obudzają entuzyazm w Szwajcaryi. **Pojawia się raczej troska, powodowana obawą o przyszłe losy tego małego kraju.** Rozmawiałem w rozmaitych miastach szwajcarskich z osobistościami, które nie czują ani miłości, ani nienawiści do żadnej ze stron walczących, a wszędzie słyszałem to samo: **„Co będzie ze Szwajcaryą, gdy Niemcy zdobędą w Europie przewagę?"** Dopiero w dalszej rozmowie mogły przekonać się te osobistości, że nie znają wcale celów wojennych Niemiec. Tak to nawet uczciwi neutralni są objęci przesądami koalicyi. Agitacya prasy zachodnio-szwajcarskiej i zapatrywania dzienników francuskich mają większą wiarę, aniżeli słowa z ust niemieckich."

Paryż pod strzałami.

„Neue Zuer. Ztg." kreśli obraz Paryża w dzień 27 marca, kiedy na polach Pikardyi rozgrywał się straszliwy bój, a na miasto poczęły padać pierwsze pociski, miotane z olbrzymiego, tajemniczego działa, umieszczonego za frontem niemieckim:

Paryż przeżywa wstrząsające chwile. Oto przyszła wiadomość o odwrocie 5-tej armii angielskiej, pod której strategiczną obroną znajduje się od czasu utworzenia się frontu angielskiego francuska stolica! Lecz Paryż nieprawdopodobnie szybko wrócił do równowagi i dostosował się mężnie do swej nowej roli miasta frontowego. Wystarczyło 24 godzin, aby ulice przybrały swój zwykły wygląd, aby mężczyźni odzyskali swą energię, a kobiety swój uśmiech. Silne zaufanie, mocna jak granit pewność, pełna świadomości gotowość przenika młodych i starych; ten sam spokojny entuzyazm, ta sama zdecydowana zimna krew, jaka objawiała się przy wyruszaniu armii w pole, ale teraz pogłębiona przez uspokajającą wiarę w wypróbowane na setkach pól bojowych męstwo „poilu" i w materyalną siłę sprzymierzonych. Wieczorem tegoż dnia, w którym telegraf rozniósł po świecie wiadomość, że Paryż jest bombardowany, widzieliśmy w teatrze zbity, głowa przy głowie, tłum ludzki, na przedstawieniu sztuki Bernsteina: „Elevation", który wybuchał płaczem, bił oklaski przy słowach umierającego Genevoix: „Słyszycie, jak tam żołnierze maszerują na pole bitwy! Oni są wspaniali, oni są nieśmiertelni jak Francya. Moja Francyo, ojczyzno ojczyzn! Ty musisz zwyciężyć, aby wojna była zwycięzoną!"

W sobotę rano niezwykłe detonacye zerwały ludność ze snu. Wkrótce rozniosła się wiadomość o spadnięciu poszczególnych bomb, a około 9 godziny syrena ogniowa zapędziła ludność do piwnic. Każdy szukał najbliższego ukrycia; nauczyciele uformowali jak przy ćwiczeniach gimnastycznych dzieci szkolne, szefowie okręgowi robotnice sklepowe, zmobilizowani pisarze urzędniczki w ministeryach, poczem wszystko poprowadzono do piwnic. W fabrykach amunicyi, gdzie również częściowo wstrzymano pracę, robotnicy metalowi ustąpili żeńskim swym współpracowniczkom zabezpieczone przed bombami podziemia, mówiąc, że „poilu"* na froncie także nie chowa się do piwnicy. Ulice i miejsca publiczne opróżniły się w jednej chwili; jak na znak różdżki złego czarodzieja zastygło całe życie, stanęły tramwaje i koleje miejskie, fiakrzy znikli ze swych siedzeń, handlarze zapuścili rolety, stróże kamienniczni zamknęli bramy domów. Cały Paryż w napiętem oczekiwaniu dosłownie zatrzymał oddech, słuchając detonacyi, które następowały z niesamowitą regularnością. Po niebie krążyły statki, których niebiesko-biało-czerwony pierścień, błyszczące w słońcu, widać było dokładnie, lecz nerwowy ich pościg za niewidzialnym przeciwnikiem nie przynosił żadnego rezultatu. Paryżanie jednak nie mogli długo wytrzymać w piwnicach, ciekawość wzięła górę. Już około godziny 11 bulwary poczęły się ożywiać. Kto nie chciał głodować, musiał na wszelki wypadek spożywać obiad pod bombami.

Dopiero w kilka godzin później dowiedziano się, że tu nie chodzi o bomby, rzucane z powietrza, ale o regularne ostrzeliwanie. Myśl, że Paryż leży pod ogniem armat nieprzyjacielskich, miała w sobie coś przygnębiającego dla tych, którzy widzieli spustoszenia w Dunkierce. **Ku dworcowi** dążyły liczne fiakry, obładowane kuframi, świąteczne ubrane rodziny udawały się z dziećmi — jak mówiły — „na ferye świąteczne", przerzedzone restauracye i terasy kawiarń oddziaływały bardziej niepokojąco, niż gdyby stały pustką.

Takie wrażenie robił Paryż w pierwszy wieczór bombardowania z odległości. Tym bardziej uderzający był kontrast w 24 godzin później. Wystarczył komunikat rządu Clemenceau: „La vie publique continue" (Życie publiczne idzie swoim torem), aby całe obywatelskie i gospodarcze życie znowu wrzeć zaczęło. Bombardowanie nie przestało być niebezpieczeństwem, ale jakże drobnym było to epizodem w porównaniu do wielkiego rozstrzygnięcia, które dokonywało się w Pikardyi. Podczas gdy tysiące krwawią się za przyszłość Francyi, nie przystało Paryżowi myśleć o własnych niewygodach i ręce za pas zakładać. I chociaż ponawiały się ciągle wycieczki lotników i ostrzeliwanie, Paryż pozostał „spokojnym odcinkiem" gwałtownie zmagającego się frontu. Strzał armatni, który rankiem budzi ze snu jego mieszkańców i uderza w jakiś zakątek milionowego miasta, wzywa do solidarności, do podniesienia ducha do wielkości ofiary, którą tam na straszliwych polach bitwy składa obrońca ojczyzny.

* Przyjęta familiarna nazwa dla żołnierzy francuskich, dosłownie „owłosiony".

NADESŁANE.

W „Żydowskim Związku robotniczym" ul. Gertrudy l. 29 A. parter („Arbajterbund") odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 2½ popoł. odczyt tow. Agatsteina p. t. **„Rozwój ustroju kapitalistycznego".**

Z miasta i z kraju.

Państwowa akcya zapomogowa w Krakowie. W sprawie przyznawania zapomóg finansowych dla osób, które doznały szkód z powodu wypadków wojenych, c. k. Namiestnictwo nadesłało do Prezydyum Magistratu następujące wyjaśnienia, jako dyrektywy do załatwiania odnośnych podań.

Jako uprawnionych do otrzymania zapomogi finansowej należy uważać wyłącznie te osoby, które z powodu bezpośrednich lub pośrednich wydarzeń wojennych poniosły straty w odzieży, urządzeniu domowem lub w sprzętach, a u których stwierdzone zostało, że pomocy rządowej dla podtrzymania egzystencyi rzeczywiście potrzebują. **Osoby zamożne są wykluczone od prawa uzyskania zapomogi.** Straty z powodu wydarzeń wojennych muszą być udowodnione.

Niedostatek, wywołany chorobą, śmiercią żywiciela, obecną drożyzną, brakiem pracy i zarobku **nie stanowi podstawy do uzyskania zapomogi.** Podania tej kategoryi osób należy przedkładać przez magistrat c. k. Namiestnictwu, Biuru pomocy wojennej, Kraków, Smoleńsk 9.

Podania uczniów Uniwersytetu o zapomogi finansowe mają być wnoszone do Rektoratu, który otrzymał na ten cel odpowiednie fundusze.

Węgiel dla drobnej rozsprzedaży. W dniu onegdajszym przybyło do przystani na Wiśle koło mostu Zwierzynieckiego kilka galarów z węglem dla drobnej rozsprzedaży, wprost z galarów, za asygnatami Magistratu. Dostawę węgla tą drogą zorganizowało niedawno do życia powołane Towarzystwo „Żeglugi Polskiej".

Towarzystwo to mogłoby oddać ludności krakowskiej w czasach obecnych wprost nieocenioną przysługę, mała bowiem wydatność linii kolejowych jest jedną z przyczyn dotkliwego braku węgla.

Walne zgromadzenie Tow. „Domu Robotniczego" w Podgórzu, które miało odbyć się 14 b. m., odbędzie się w niedzielę, 21 b. m. o godz. 10 rano we własnym lokalu.

Niedomogi aprowizacyjne kolejarzy. Piszą nam ze Skawiny: Kolejarze ze Skawiny zwracają się tą drogą do c. k. Starostwa Podgórskiego z zapytaniem, co słychać w sprawie bonów? Komitet, wybrany przez ogół kolejarzy skawińskich, sporządził spis kolejarzy, w Skawinie służbowo zatrudnionych z uwzględnieniem ich położenia mate-

ryalnego .przesyłając to Starostwu. Upłynęło kilka miesięcy, a nic nie słychać. Starostwo nie myśli sprawy tej załatwić. Gdzieindziej kolejarze skorzystali coś niecoś na bonach, natomiast kolejarze w Skawinie mieli tylko zniżkę przez kilka miesięcy na mięsie, z której niewiele było pożytku, a w końcu lutego i to się skończyło: w gminie mięsa niema.

Sprawa ziemniaczana nie stoi lepiej; kiedy kolejarze udawali się do gminy po ziemniaki, odpowiadano im. że kolejarze dostaną ziemniaki na kolei. Tymczasem kolejowa dyrekcya nie zobowiązała się Skawinie dać ziemniaków; wprawdzie przyszły 3 wagony, ale one nie były na karty ziemniaczane, lecz sprzedawano je z wolnej ręki: kto się dowiedział, mógł kupić, ile chciał, płacąc po 32 korony za 100 kilo, kto nie wiedział, teraz nie otrzymawszy z dyrekcyi, musi płacić po 70—80 K za 100 kilo.

Ernest Haeckel, sławny biolog i znany przedstawiciel filozofii materyalistycznej (monizmu), z okazyi 84 rocznicy urodzin wydał do swych przyjaciół i zwolenników list pożegnalny, w którym w przewidywaniu bliskiej śmierci z uroczystym spokojem dziękuje im za współpracę w filozoficznych studyach i wyznaje, że tak jak zawsze najwyższy ideał rozsądnego światopoglądu uważa swą teoryę o jedynem „bóstwie Natury“.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).

Piątek: Prof. dr M. Janik: Przyszłość Polski w poezyi trzech wieszczów.

Początek o godzinie 7 wieczór.

L. 1345/918 akc. Kraków, 16 kwietnia 1918 r.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy urzędów na nowej linii akcyzowej po prawym brzegu Wisły, a mianowicie: urzędu Nr 13 w dzielnicy Płaszów, Nr 16 w dzielnicy Podgórze-Bonarka, Nr 18 w dzielnicy Zakrzówek, Nr 19 w dzielnicy Dębniki, rozpisuje niniejszem Administracya akcyzy w Krakowie publiczną licytacyę. Plany i warunki budowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia można otrzymywać, począwszy od dnia 22 kwietnia b. r. w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika Nr 1, I p., drzwi Nr 13) w godzinach urzędowych od 11 do 1 w południe.

Oferty mają opiewać na całość, to jest na wszystkie roboty, aż do zupełnego wykończenia budynku, do klucza. Oferty, zaopatrzone stemplem za 2 korony, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy (drzwi Nr 10) co najmniej 5% ceny ofertowej, można składać w Biurze technicznem. Ostatni termin złożenia ofert upływa z dniem 6 maja 1918 r. o godzinie 12 w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie ofert w biurze Naczelnika Administracyi akcyzy (drzwi Nr 2).

Administracya akcyzy.

KINO „OPIEKA“.

Od piątku dn. 19 kwietnia do poniedziałku d. 22 kwietnia 1918 r. wyświetla Kino „Opieka“ wspaniały dramat w 4 aktach z prologiem p. t. „List zmarłej“. W głównej roli „Magda Sonja“. Dramat ten przedstawia życie wielkomiejskich oszustów, którzy dopuszczają się wielkich nadużyć, posługując się niewinnemi osobami.

Bohaterka dramatu — niewinne narzędzie tychże upadłych ludzi — prowadzi szczęśliwe życie, które jednak zostaje tragicznie złamane przed możnością wyjścia jej przeszłości. Ponadto wesoła komedya i widoki z natury. Cały dochód przeznaczony na inwalidów z Galicyi.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)